



tekst

**MAGDALENA KOZIEŁ**

redaktor wydania

Rozpoczynamy właśnie w Kościele tydzień ekumeniczny. Praktycznej strony ekumenizmu uczył się Sebastian Maślanka, bohater tekstu księdza Tomasza Gierasimczyka (str. VI-VII), kiedy zamieszkał w ośrodku na Ukrainie. Jak opowiada, szukający w nim pomocy ludzie są różnych wyznań, ale wszystkich łączy słowo Boże. – Gdy ktoś przychodzi do centrum, zaraz na początku ma przyjąć Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela. To niesamowite, bo ci ludzie są różni, ale jednak taką decyzję podejmują – mówi. Od tych pokiereszowanych przez życie biedaków możemy się wiele nauczyć.

Najpierw ABC chrześcijańskiego życia, a potem podstawy ewangelizacji – to **program tej sześćioletniej szkoły**. Nauka już się zaczęła. W Nowej Soli.

Szkołę sprowadził tu jej założyciel kapucyn o. Piotr Kurkiewicz OFMCap. Wsparli go nowosolscy zakonnicy bracia, a gościny udzieliła Szkoła Podstawowa nr 1. Tu w miniony weekend miały zajęcia dwie klasy zerowe Szkoły Maryi. Prowadzili je głównie animatorzy z filii szkoły w Poznaniu i Wrocławiu. – Początek to podstawowy kerygmat o miłości Bożej, grzechu, zbawieniu w Jezusie Chrystusie i życiu w Duchu Świętym – tłumaczy Paweł Nyga z poznańskiego Teatru „Droga” im. Jana Pawła II. – Te nauczania oparte są o nasze osobiste świadectwo – dodaje.



W tej szkole jest czas na modlitwę, spotkania w grupach, liturgie i poznanie Biblii. Więcej o Szkole Maryi na str. VI i VII

W szkole uczyło się 55 osób m.in. z Nowej Soli, Zielonej Góry, Gorzowa Wlkp. Byli to członkowie różnych wspólnot, ale nie tylko. – Na szkołę namówił mnie szwagier. Pierwszą sesję miałem już w Poznaniu. Najpierw byłem sceptyczny, ale był to dla mnie życiowy przełom – mówi Paweł Dąbrowski z Zielonej Góry. – Myślę, że wielu ludzi potrzebuje takiej katechezy, jaka była w szkole, tylko prowadzonej w dorosły sposób – dodaje.

Do Szkoły Maryi trafił z żoną Joanną. – Już w Poznaniu doznałam działania Ducha Świętego. Dostałam wielką siłę, aby pójść do spowiedzi i teraz żyjemy z mężem bliżej Boga – opowiada.

Szkoła powstała na Ukrainie. Tam większość jej uczniów to grekokatolicy. – Tu też chcielibyśmy dotrzeć do tego środowiska – mówi o. Piotr Kurkiewicz. Następną sesję w Nowej Soli: 9–11 kwietnia.

xtg

## Ekumeniczny tydzień, chór i wieczór



Siedemnastego stycznia zaczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tym roku mottem są słowa z Ewangelii wg św. Łukasza „Wy jesteście świadkami tego”. Tydzień zakończy się 25 stycznia, w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła. Ekumeniczny akcent w Gorzowie był już jednak wcześniej. 9 stycznia w cerkwi pw. Narodzenia NMP odbył się IV Wieczór Kolęd. Prawosławne (i nie tylko) kolędy śpiewał chór z gorzowskiej cerkwi „Sotiria”. Śpiewają w nim osoby w różnym wieku, różnych zawodów i różnych wyznań. – Prawosławni i katolicy – podkreśla proboszcz ks. Bazyli Michalczuk. ■

**GORZÓW WŁKP. Chór „Sotiria” założył w 2005 roku jego dyrygent Aleksander Lewczyszyn**

## Jasełka aktywnych pań

**BRÓJCE LUBUSKIE.** Tutejszy Klub Aktywnych Kobiet zaprosił 10 stycznia mieszkańców wsi na bożonarodzeniowe spotkanie i jasełka. Aktorami były klubowiczki oraz

dzieci i młodzież. Spektakl wyreżyserowała Monika Krzywa, a gośćmi byli m.in. proboszcz ks. Jerzy Filipkowski i burmistrz Trzciela Jarosław Kaczmarek.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Kościół jak w domu

**ZIELONA GÓRA.** Rodziny Ruchu Domowego Kościoła rejonu zielonogórskiego 10 stycznia miały swe spotkanie opłatkowe. Gościem specjalnym

był bp Paweł Socha, który wcześniej odprawił z uczestnikami spotkania Mszę św. w kościele pw. MB Częstochowskiej.

**xtg**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Dzieci z Domowego Kościoła pokazały jasełka „Kolorowe Boże Narodzenie”**

## Wspomnienie ks. Nowickiego

**ZIELONA GÓRA.** Mszą św. w konkatedrze i modlitwą przy grobie uczczono 5 stycznia pamięć zmarłego przed 15 laty ks. infułata Władysława Nowickiego. Pamięć o známym zielonogórzanom kapłanie wciąż jest żywa. Świadczą o tym palące się stale przy jego grobie znicze. – Wierzę w świętych obcowanie i przychodzę każdego dnia do księdza infułata powierzać mu sprawy naszej parafii, bo ufam że on u Pana Boga oręduje za nami i pomaga w trudnych, a czasem

nawet beznadziejnych sprawach – mówił obecny proboszcz konkatedry ks. Włodzimierz Lange. W każdą rocznicę przychodzi tu Maria Skonieczna. – Wiele zawdzięczam temu kapłanowi – mówi. Ks. infułata Władysław Nowicki był w latach 1960–1992 proboszczem parafii pw. św. Jadwigi, z której w tym czasie wydzielono cztery nowe parafie: pw. MB Nieustającej Pomocy, Podwyższenia Krzyża Świętego, Ducha Świętego i MB Częstochowskiej.

**mk**

## Harcerze przed żłóbkim



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Tego wieczoru akompaniowali (od lewej) Radosław Ignatowicz, Michał Papke, Sylwia Grzelak i Rafał Makowski**

**GORZÓW WLKP.** 230. Gorzowska Drużyna Harcerzy „Rysie” im. Andrzeja Romockiego, 23. Gorzowska Drużyna Harcerzy „Tobruk” i 55. Gorzowska Drużyna Harcererek „Horyzont” im. Zdzisławy Bytnarowej kołędowały 6 stycznia w kościele ojców kapucynów.

Gospodarzem spotkania był o. Rafał Chwedoruk OFM Cap, gorzowski duszpasterz Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Oprócz kołęd i rozważań w programie była też filmowa refleksja Wojciecha Cejrowskiego o Bożym Narodzeniu.

**xtg**

## Zmiany w Caritas

**ZIELONA GÓRA.** Grzegorz Idziak zrezygnował z funkcji wicedyrektora i rzecznika prasowego diecezjalnej Caritas. – Kiedy zacząłem pracę w 1998 roku Caritas miała pod opieką jedynie stołówkę, magazyn żywnościowy i organizowała wakacyjny wypoczynek dla dzieci. Przez 11 lat podjęliśmy, najpierw z ks. Zygmuntem Zimnąwodą, a później z ks. Markiem Kidoniem, wiele nowych inicjatyw – mówił. Dziś Caritas to 213 parafialnych zespołów Caritas, 70 świetlic, 30 klubów seniora i wiele innych działań. Koordynację pracy biura przejmie teraz Elżbieta



MAGDALENA KOZIEŁ

Motyka, a w kontaktach z mediami Grzegorza Idziaka zastąpi Anna Maria Kawka (oboje na zdjęciu). Nowa rzecznik była wolontariuszką Caritas i kierownikiem świetlicy w parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze.

**mk**

## Było i będzie w KIK

**ZIELONA GÓRA.** Klub Inteligencji Katolickiej rozpoczął nowy rok. 5 stycznia ks. dr Jan Dyrda mówił tu o tradycjach katolickiego kapłaństwa w Piśmie Świętym, 9 stycznia gościem spotkania opłatkowego był bp Paweł Socha, a trzy dni potem w biblijnym cyklu ks. dr Andrzej Oczachowski omawiał Ewangelię o Jezusie. Kolejnym prelegentem będzie ks. Zbigniew Cieszkowski, który prowadzi tu cykl o aktualnościach z życia Kościoła. Spotkanie:

19 stycznia w salce pod plebanią parafii pw. Ducha Świętego o godz. 19.00.

**xtg**

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@gosciedzielny.pl](mailto:zgg@gosciedzielny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 411 02 54  
**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

## Nowina z Czarnowic



**ZIELONA GÓRA.** Wieczór kolęd i uwielbienia odbył się 8 stycznia w parafii pw. św. Stanisława Kostki. Prowadzili go muzycy nie tylko z diecezji, którymi dyrygował Krzysztof Irysyk z Czarnowic. Z tej podgubińskiej wioski przyjechał również teatr Małe Conieco, który Danuta i Krzysztof Irysykowie prowadzą w tamtejszym gimnazjum. Teatr pokazał jasełka pt. „Wesoła nowina” (na zdjęciu). – Wystawiamy różne sztuki, ale jasełka są wyjątkowe, bo zawsze niosą radość – mówi Justyna Turowska, jedna z aktorek. **mk**

## Opłatek Akcji

**MIĘDZYRZECZ.** Diecezjalna Akcja Katolicka spotkała się 9 stycznia na corocznym opłatku. Początkiem była Msza św. w kościele pw. św. Wojciecha, której przewodniczył bp. Adam Dyczkowski. Biskup pogratulował członkom Akcji zaangażowania się w życie Kościoła. Następnie w sali OHP składano

życzenia przy akompaniowaniu miejscowego zespołu muzyki dawnej Antiquo More. Młodzi muzycy otrzymali od prezesa Akcji Urszuli Furtak pamiątkową publikację. Gośćmi spotkania byli m.in. wojewoda lubuski Helena Hatka, senator Stanisław Iwan i burmistrz Międzyrzecza Marian Sierpatowski.

## Z nami Bóg

**GREKOKATOLICY** obchodzili Boże Narodzenie zwyczajem Kościołów wschodnich zgodnie z kalendarzem juliańskim 7 stycznia. – Dziś liturgię zaczyna hymn: „Zrozumcie narody i nawracajcie się, bo z nami Bóg” – tłumaczy ks. Piotr Szwec-Nadworny (na zdjęciu), proboszcz parafii grekokatolickich w Gorzowie Wlkp., Strzelcach Krajeńskich,

Skwierzynie i w Poznaniu. Dzień wcześniej jego parafianie przeżywali Świątę Wieczir, czyli Wigilię. – Zjechały się dzieci, była kutia, pierożki i prosfora – tłumaczy Julian Nakonieczny ze Skwierzyny. Prosfora to chlebek używany do Eucharystii, którym w Świątę Wieczir dzieli się jak opłatkami. **xtg**



**Srodkowa ikona przedstawia Boże Narodzenie. W Skwierzynie grekokatolicy sprawują liturgię w rzymskokatolickim kościele pw. św. Mikołaja**

## Diakoni i kandydaci

**PARADŹ.** Bp Adam Dyczkowski 6 stycznia udzielił święceń diakonatu Krzysztofowi Ornatowskiemu z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Przemkowie i Patrykowi

Zawiślakowi z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarach oraz ogłosił 12 akolitów z roku V kandydatami do święceń diakonatu i prezbiteratu. **xtg**

## Muzycznie u Maksymiliana



**GORZÓW WLKP.** Ostatnia niedziela w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego była pełna muzyki. Po południu odbył się tu II Międzyparafialny Przegląd Chórów Kościelnych. Wystąpiły chóry z pięciu gorzowskich parafii. Wieczorem zaś

kolędy śpiewała gorzowska sopranistka Beata Gramza (na zdjęciu) w towarzystwie chóru „Lutnia” z Międzychodu, chóru Szkoły Muzycznej z Gorzowa i Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Szczepana Kaszyńskiego. **xtg**

## O pierwszym synodzie

**SZCZECIN–GORZÓW WLKP.–KOSZALIN.** 22 stycznia podczas pielgrzymki kapłanów do gorzowskiej katedry i grobu sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty z okazji jego 100. rocznicy urodzin zainaugurowany zostanie pierwszy Synod Metropolii Szczecińsko-Kamińskiej. Będzie to drugi synod metropolitalny w Polsce po II wojnie światowej. Biskupi diecezjalni metropolii: metropolita szczecińsko-kamiński abp Andrzej Dzięga, biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt i biskup koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak wystosowali z tej okazji wspólny list pasterski. „Zamierzeniem naszym jest, aby Synod Metropolitalny podjął wobec Boga, rozważyć i na przyszłość rozstrzygnął tylko najważniejsze sprawy, wspólne dla wszystkich trzech diecezji. Przede wszystkim chodzi nam o wspólne duchowe dziedzictwo naszego regionu (...). Ważne też jest zebranie świadectwa o posłudze Kościoła katolickiego na naszych ziemiach poprzez całe dzieje tej ziemi, a szczególnie w minionych sześćdziesięciu pięciu latach, poczynając od przywrócenia

polskich struktur duszpasterskich Kościoła katolickiego w roku 1945 r.” – piszą biskupi. Dodają, że będą chcieli rozpoznać i uzgodnić wspólne obszary duszpasterstwa. „Taką potrzebę dostrzegamy m.in. w trosce o sanktuaria na naszej ziemi, o programy formacji teologicznej duchowieństwa oraz osób świeckich, w sprawach pomocy rodzinie, a także w innych obszarach” – czytamy w liście. Biskupi dodają, że synod to nie tylko spotkania modlitwne i dyskusje komisji tematycznych. Będą to też sesje otwarte. „Dlatego prosimy Was, Siostry i Bracia, o zaangażowanie się w dzieło synodu. Może to polegać na wyrażaniu swoich propozycji, na bezpośrednim zaangażowaniu się w prace komisji i zespołów synodalnych, a także na wyrażaniu opinii”, wzywają biskupi. Ponadto w tzw. niedziele synodalne tematyka synodu będzie trafiać do uczestników Mszy św. Sesje synodu mają się odbywać w Koszalinie, Kołobrzegu, Zielonej Górze, Gorzowie, Kamieniu Pomorskim i w Szczecinie. Synod potrwa co najmniej trzy lata. **xtg**

## Akcja charytatywna

# Oliwka z zakonnikiem

**Rodzina Wieczorków z Miłska przyjaźni się ze św. o. Pio. To za jego wstawiennictwem modlą się o zdrowie swej poważnie chorej córeczki.**

Oliwka urodziła się 11 stycznia 2008 roku. Dostała 10 punktów w skali Apgar, ale jej mama Magdalena już w pierwszej dobie zauważyła u córki dziwne objawy. – Często obracała główkę i oczka kierowała w lewą stronę. Na moment nieruchomiał jej wzrok. Wszyscy jednak tłumaczyli, że jest to związane z napięciem poporodowym i z czasem zniknie – opowiada mama Oliwki. Trzeciego dnia obie wróciły do domu. Coraz częściej dziewczynka miewała tzw. wyładowania, które podobne były do czkawki. Lekarze wciąż uspokajali. – W końcu nagrałam zachowanie córki kamerą i pokazałam neurologowi. Tego samego dnia przyjęto nas do szpitala w Nowej Soli z diagnozą: padaczka – wyjaśnia pani Magdalena. Po jednej dobie Oliwka z mamą trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Rezonans magnetyczny wykazał rozległą dysplazję kory mózgowej w lewej półkuli.

## Ratować mózg

– Z takimi uszkodzeniami dzieci nie mają praktycznie szans na przeżycie – mówi pani Magdalena. By ustabilizować coraz gorszy stan dziewczynki, podawano jej bardzo silne leki



MAGDALENA KOZIELEC

Oliwka przy pomocy mamy już siedzi

psychotropowe. – Wypisano nas do domu z zaleceniem monitoringu oddechu i posiadania w domu sprzętu do reanimacji – opowiada mama. W tym czasie państwo Wieczorkowie od neurochirurgów dowiedzieli się, że jedyną szansą dla ich dziecka jest operacja odizolowania chorej półkuli. Można ją przeprowadzić jednak dopiero u dziecka przynajmniej półrocznego. – Te trzy miesiące czekania były dla nas bardzo

trudne. Oliwia miała coraz więcej napadów. W końcu znalazła się na OIOM w Zielonej Górze – mówi pani Magdalena. Lekarze potwierdzili: jedyne wyjście to operacja w specjalistycznej klinice. Przeprowadzono ją w warszawskim Centrum. Udała się. Trzy tygodnie później rodzice z córką byli już w domu. – Odtąd nie ma praktycznie ataków – mówi pani Magdalena. Jednak skutkiem odizolowania lewej półkuli jest odcięcie układu nerwowego prawej strony ciała, którą ta półkula kierowała. Oliwka ma więc problemy zwłaszcza z prawą rączką i nóżką. Nie potrafi też sama siedzieć i nie mówi, bo lewa część ludzkiego mózgu odpowiada też za komunikację. – Oliwka dostawała silne leki i przez kilka miesięcy była właściwie w śpiączce farmakologicznej. Dopiero po operacji otworzyła oczy i zaczęła patrzeć na świat – cieszy się mama. W nowym życiu czeka ją jeszcze długa rehabilitacja.

## O. Pio pod poduszką

Andrzej i Magdalena Wieczorkowie są pewni, że przetrwali wszystko dzięki ludziom o dobrym sercu i modlitwie. – Szczególnie dużo zawdzięczam mojej koleżance Renacie, która podarowała nam obrazek z relikwiami św. o. Pio, i księdzu proboszczowi, który modlił się za Oliwkę i dodawał nam cały czas otuchy – mówi pani Magdalena. O. Pio od tej pory był

cały czas z rodziną Wieczorków. Dziewczynka obrazek z relikwiami świętego kapucyna miała pod poduszką w czasie operacji. – Obiecałam o. Pio, że pojedziemy do niego mu podziękować – wspomina. Udało się i we wrześniu zeszłego roku cała rodzina pielgrzymowała do San Giovanni Rotondo. – Okazało się, że są to ostatnie dni, kiedy ciało o. Pio było wystawione w kościele. Dziękowałam mu i prosiłam o jeszcze jedną rzecz. By coś ruszyło w sprawie rehabilitacji Oliwki – wspomina mama. Nie trzeba było długo czekać. – W listopadzie zadzwoniły do nas trzy ośrodki, w których byliśmy na listach rezerwowych, że możemy przyjeżdżać! – śmieje się. Efekty dwóch turnusów już widać. Oliwka jest silniejsza. Gdyby tylko intensywnej z nią ćwiczyć, mogłaby sama siedzieć, a w przyszłości chodzić... **Magdalena Kozielec**

## Możesz pomóc

Rehabilitację Oliwki można wesprzeć, przekazując 1 proc. podatku. W tym celu w deklaracji PIT należy wpisać C-P 383/2009 – Dla Oliwii Wieczorek. Nr KRS 0000226818. Diecezjalna Caritas udostępniła w tym celu specjalne konto: PKO BP S.A. I Oddział w Zielonej Górze 07 1020 5402 0000 0702 0020 5716

## zapowiedzi

### Bale bezalkoholowe

Ruch Domowy Kościoła oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zapraszają na XV Bezalkoholowy „Klimatyczny” Bal Karnawałowy, który odbędzie się **6 lutego** w bursie przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze. Karty wstępu do nabycia w siedzibie „Civitas Christiana”, ul. Krawiecka 7–9, lub w Diecezjalnej Księgarni

św. Antoniego przy pl. Powstańców Wlkp.

### Katechezy małżeńskie

W ramach katechez dla małżeństw **9 lutego** o godz. 18.30 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze na temat „Jak pogodzić miłość małżeńską z odpowiedzialnym przekazywaniem

życia?” mówić będą Dorota i Karol Tyliczszakowie. Natomiast w Gorzowie w parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski ten sam temat przedstawią 11 lutego o godz. 18.30 Lidia i Jacek Chomiczowie.

### Wieczory dla zakochanych

**9 lutego** rozpocznie się kurs przedmałżeński „Wieczory dla

zakochanych”. To cykl 9 spotkań, które prowadzi grupa małżeństw i kapłan. Spotkania oparte są na dialogu, co umożliwi głębsze spojrzenie na siebie nawzajem i na przyszłe życie. Wieczory odbywają się raz w tygodniu w Zielonej Górze. Zgłoszenia i informacje: Mariola i Piotr Narowsky, kom.: 607-180-539; e-mail: pionar@poczta.fm. ■



Przed diecezjalną inauguracją Roku św. Jakuba w głogowskim Muzeum Archeologiczno-Historycznym otwarto wystawę „Do Santiago!”.

Wystawa pokazuje korzenie kultu św. Jakuba na ziemi głogowskiej i w Polsce. Zachęca też do pielgrzymowania po sieci polskich i europejskich szlaków jakubowych prowadzących do grobu apostoła w Santiago de Compostela.

### Pracowitość w gablotach

Nie zabrakło też diecezjalnego wątku jakubowego. Ostatnie lata upłynęły bowiem w Jakobowie koło Głogowa szczególnie pracowicie. – W 2004 roku powstało tu Bractwo Świętego Jakuba, które dorobiło się czterech nowych oddziałów: w Żabnie w archidiecezji poznańskiej, Węclawicach koło Krakowa, Szczyrku w diecezji żywieckiej i Ośnie Lubuskim. A co najistotniejsze, w 2007 roku bp Adam Dyczkowski ustanowił w Jakobowie sanktuarium, które na powrót, jak przed wiekami, stało się celem pielgrzymek – wymienia Waldemar Hass, członek Bractwa Świętego Jakuba Apostoła. – Otwarto też pierwszy w Polsce odcinek odtworzonego Szlaku św. Jakuba, który połączył Głogów i Jakobów ze Zgorzelcem. Wystawa stała się okazją do posumowania tych wydarzeń – dodaje. Ekspozycja ma jeszcze jeden ważny



Waldemar Hass pokazuje mapę średniowiecznych szlaków św. Jakuba

PONIŻEJ: Późnogotycka rzeźba św. Jakuba z ołtarza szafkowego w Jakobowie, pocz. XVI w. Wystawa potrwa do 28 lutego

element. – To wymiar edukacyjny skierowany szczególnie do ludzi młodych. Mogą oni krok po kroku przejść od genezy ruchu compostelańskiego aż do dziś – wyjaśnia W. Hass.

### Świadectwo historii

Pokazane eksponaty i materiały pochodzą z parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Jakobowie, z głogowskiej parafii kolegiackiej, ze zbiorów muzeum i osób prywatnych. Świadczą o wielowiekowej tradycji kultu św. Jakuba na ziemi głogowskiej i w Polsce. Można tu zobaczyć m.in. XVII-wieczny należący niegdyś do głogowskich dominikanów rękopis mszału z liturgią na Boże Ciało, do którego dołączono Mszę św. o św. Jakubie czy szczególnie cenną płaskorzeźbę św. Jakuba z ołtarza skrzyniowego w Jakobowie. Są tu też licznie zgromadzone dewocjalia związane z pielgrzymowaniem po szlaku, stroje członków Bractwa św. Jakuba, zabytki i naczynia liturgiczne oraz fotografie, mapy i tablice informacyjne. Nie zabrakło również Aktu Europejskiego Jana Pawła II z 1982 roku, który wciąż inspirował do odnowy ruchu pielgrzymkowego po szlakach św. Jakuba.

– Uważam, że to dokument fundamentalny dla współczesnej Europy, który wciąż pozostaje dla nas zadaniem. Staramy się o nim zawsze przypominać – podkreśla W. Hass.

### Wyjźdź na szlak!

Wystawa to tylko jedna z wielu propozycji obchodów

Jubileuszowego Roku Świętego Jakuba, którego ustanowienie sięga średniowiecza. Już w roku 1122 papież Kalikst II przyznał katedrze w Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób apostoła, prawo obchodzenia Roku Jubileuszowego. – Od tego czasu zaczynają się pielgrzymki do grobu św. Jakuba, a Ojciec Święty podpisuje dokument nazywany Codex Calixtinus, w którym m.in. pisze, że jeśli wspomnienie św. Jakuba wypadnie 25 lipca w niedzielę, to można i należy obchodzić Święty Rok Jakubowy – tłumaczy ks. Stanisław Czerwiński, proboszcz z Jakobowa. – I my właśnie w Polsce po raz pierwszy włączymy się w obchody tego roku w Jakobowie – dodaje. W ciągu kilku ostatnich lat na ziemi głogowskiej nastąpiła reaktywacja kultu św. Jakuba, który kwitł tutaj np. w XVII wieku, kiedy to dominikanie organizowali procesje z Głogowa do Jakobowa. – Wyjście na Szlak św. Jakuba to niesamowita okazja do odnalezienia Boga. Warto spróbować – zachęca W. Hass.

Magdalena Kozieł

### Jakubowe kalendarium

Niektóre propozycje diecezjalnych obchodów Roku św. Jakuba:  
**25 stycznia**, Zielona Góra – Msza św. inaugurująca Jubileuszowy Rok Świętego Jakuba w konkatedrze z udziałem bp. Stefana Regmunta (godz. 18.00)  
**10 kwietnia**, Głogów – VI Piesza Pielgrzymka z głogowskiej kolegiaty „Do źródła św. Jakuba” w Jakobowie (godz. 8.00)  
**30 kwietnia**, Jakobów – III rocznica ustanowienia Sanktuarium Pielgrzymkowego św. Jakuba Starszego Apostoła w Jakobowie oraz poświęcenia szybu górniczego „Święty Jakub” z udziałem arcybiskupa Santiago de Compostela Juliana Barrio Barrio  
**1 maja**, Częstochowa – Kongres św. Jakuba i III Ogólnopolska Pielgrzymka czcicieli św. Jakuba na Jasną Górę  
**16–27 lipca**, Jakobów – Tydzień Jakubowy zakończony odpustem Szczegóły na: [www.bractwoswjakuba.pl](http://www.bractwoswjakuba.pl)

### Św. Jakub Starszy, Apostoł

Wśród apostołów było dwóch Jakubów. Dla odróżnienia nazywani są Większy i Mniejszy, albo też Starszy i Młodszy. Św. Jakub Starszy, syn Zebedeusza i brat św. Jana Apostoła, był świadkiem głównych cudów Jezusa. Z rozkazu Heroda został ścięty mieczem około roku 44. Był pierwszym biskupem Jerozolimy i pierwszym wśród apostołów, a drugim po św. Szczepanie męczennikiem Kościoła. W VII w. jego relikwie sprowadzono z Jerozolimy do hiszpańskiego Santiago de Compostela.

# Pan Bóg ekstremalnie

**SZKOŁA MARYI.** Łączy katolików, mesjańskich żydów, prawosławnych i protestantów. Wie o tym komandos, który **ze śmiertelnej choroby wszedł w zupełnie nowe życie.**

tekst i zdjęcia

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscniedzielny.pl

**B**ylem 5 lat w brygadzie antyterrorystycznej – mówi Sebastian Maślanka. Mocne... Ale tu będzie coraz mocniej.

## Twardziel w pampersie

– Wyobraź sobie, że ważę 117 kg, jestem wysportowany, wewnętrznie przygotowany, by na służbie strzelić do człowieka i pozbawiać go życia – opowiada Sebastian. – Właśnie ćwiczę na siłowni, podnoszę sztangę, dotykam miejsca na szyi i wyczuwam dwa guzki. Niedługo potem miałem badania kwalifikacyjne przed trzytygodniowym poligonem. Pokazałem te dwa miejsca. Okazało się, że to jest rak. Ziarnica złośliwa – ciągnie. Przed antyterrorystą stanęła terrorystka: śmierć. – Ale nigdy nie miałem

myśli, że umieram – zastrzega. Tylko czuł się coraz gorzej. Chemia zwała z nóg. Na dodatek dostał wewnętrznego krwotoku. – Silny wielki facet nagle wyładował w pampersie – wspomina. Leżał w izolatce. Miał stary telefon komórkowy z jedną grą, w którą grał, i... modlił się. Nie potrafił odmówić Różańca, ale odmówił setki „Zdrowaś, Maryjo”, przeplatanych „Ojcze nasz”, aby ten krwotok zatrzymać. – Pewnego poranka poszedłem do toalety i wiedziałem, że... wszystko jest OK. Badania to potwierdziły. Dziś tu też widzę Maryję – wyznaje. Teraz mógł przejść podwójny autoprzeszczep szpiku. Udało się. Czuje się dobrze, choć nie doszedł do dawnej sprawności i jest na rencie. Ale choroba przyniosła nowe narodzenie.

## Automaniak na rekolekcjach

– Jeszcze zanim wstąpiłem do policji, przestałem chodzić



**Antyterrorysta i prawnik na tle domowych ikon. Ewa i Sebastian mieszkają w podzielonogórskim Chynowie**  
**Z LEWEJ: Oczyszczaliśmy tam cegły na nowy budynek centrum – opowiada Sebastian (siedzi z lewej) o pracy w ukraińskim ośrodku**

do kościoła. Pracowałem w agencji ochrony i to była wymówka, że mam pracę w niedzielę. Moje poprzednie życie... Widzę teraz, ile rzeczy było w nim niedobrych. Żyłem w związku niesakramentalnym. Grzeszyłem... Widzę, jak ważny był dla mnie kult siły, widzę jak krzywdziłem czasem innych ludzi – przyznaje. Stopniowo wracał do Boga. Zakończył swój nieślubny związek, odkrył na nowo spowiedź i Mszę św. Potem ożenił się z Ewą. Uważa ją za dar od Boga. Małżeństwem są cztery lata. Co roku zawierają się uroczyste Matce Bożej. Nie mogą mieć dzieci, lecz starają się o adopcję. – To też droga Boża – mówi Sebastian.

Ale ślub nie był końcem nawrócenia. – Moje hobby to terenowe samochody. Zacząłem budować je z kolegą. Nasze auta wygrywały

rajdy. Ale to z czasem stało się moim bożkiem. Kiedy kolega podjął decyzję, że nie robimy więcej tych samochodów, świat mi się znów zawalił. Wtedy pojechałem, trochę za namową żony i teściowej, na rekolekcje ignacjańskie.

To było dokładnie rok temu. Tam doświadczyłem Prawdy. Od tego czasu życie nabrało tempa – mówi fan motoryzacji.

## Kierunek Ukraina

Ewa jest prawnikiem, sędzią w zielonogórskim sądzie. – Nasza ciocia poznała w Poznaniu kapucyna o. Piotra Kurkiewicza, założyciela Szkoły Maryi – opowiada. – Zaprosiła nas na sesję Szkoły w marcu ubiegłego roku. Pojechaliśmy, ale... chcieliśmy z niej uciekać. Jednak ciocia nas zatrzymała – mówi Ewa. Na drugą sesję pojechała sama. Sebastian nie chciał. Ona



# Inie



na protestantyzm, jest żydem mesjańskim. Przeszedł rehabilitację w takim ośrodku, jaki teraz sam prowadzi – opowiada Sebastian.

## Brudne nogi brata

Dla Polaka centrum stało się, jak mówi, szkołą pokory i miłości. Najpierw pokory. – Warunki tam są bardzo ubogie. Toaleta z kuchnią ma 3 na 3 metry. Wszystko jest stare. Było mi ciężko się przełamać. Mieszkało tam kilku wolontariuszy i kilkunastu rehabilitantów. Dom pękał w szwach. Szef ośrodka, Siergiej, spał na podłodze. Ja też. Musiałem oddać siebie samego tym ludziom, zwalczyć swoje ja. Moje wszystkie myśli i uczucia były skierowane w ich stronę, a nie w moją – tłumaczy pierwszą lekcję uczeń. A teraz miłość. – Doświadczyłem tam niesamowitej miłości Bożej. Takiej namacalnej. Na początku ciężko mi było ogarnąć tych ludzi przyjaźnią. Modliłem się, by widzieć w nich twarz Chrystusa umęczoną na krzyżu, poobijaną, z której kapie krew. Takie było właśnie ich życie, zniszczone przez nabożeństwo czy brak rodzin – opowiada. Podaje też przykłady. – Witia ma 50 lat. To narkoman. Jego niedo-

mówić do niego „bracie mój”. To zaczęło zmieniać nasze relacje. Ze swoimi problemami przychodził do mnie. To było dla mnie coś niesamowitego, że dwa słowa powiedziane z miłością przemieniają ludzi. Miłość odczułem też przez naszego Siergieja. Z niego wylewa się pokój Boży. Nigdy nie widziałem go zdenerwowanego.

A ludzie tam przychodzą różni: młodzi, starzy, kobiety, mężczyźni, także z kryminalną przeszłością – opowiada były policjant.

## Zamiast plaży

Była jeszcze jedna lekcja – praktycznego ekumenizmu. W ośrodku są bowiem katolicy, prawosławni i protestanci, także zielonoświątkowcy. Wszystkich łączy słowo



Boże. – Rano czyta się tam psalmy, a wieczorem Nowy Testament. Ci ludzie są zanurzeni w słowie Bożym i rozumieją, co to znaczy, że ono jest żywe. Odnajdują w nim swe życie, swój sposób postępowania i widzą, jak mogą się zmieniać – opisuje naczynny świadek. Nikogo tu nie namawia się do zmiany wyznania.

– W niedzielę każdy jedzie do własnego kościoła na nabożeństwo. Zawozi ich tam Siergiej. Dla mnie jest ciekawe, że gdy ktoś przychodzi do centrum, zaraz na początku ma przyjąć Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela. To niesamowite, bo ci ludzie są różni, ale jednak taką decyzję podejmują – dodaje. Jakie wnioski wyciąga z tych wszystkich lekcji? – Bóg mi dał miłość, którą mogłem przelewać na tych ludzi. Wiem, że to nie byłam ja – zapewnia uczeń.

– Marzyłem kiedyś, żeby wyjechać na Ukrainę z kolegami terenowymi samochodami. Gdyby to ode mnie zależało, opalałbym się na Krymie, ale tu służyłem ludziom.

## Teraz u nas

– Sebastian przyjechał z Ukrainy prosto do Henrykowa, na sesję letnią Szkoły. To spotkanie małżeństw, narzeczonych i wielu ludzi – opowiada Ewa. Ukraiński ośrodek i henrykowskie opactwo cystersów wciągnęły ich w dzieło. O. Piotr rzucił im myśl, aby otworzyć filię Szkoły w naszej diecezji. Potem zgodził się na to proboszcz nowosolskiej parafii kapucynów o. Grzegorz Romanowicz OFM Cap. Swe błogosławieństwo dał też bp Stefan Regmunt. Pierwsza sesja już się odbyła. ■

## Dla wspólnot



**O. PIOTR KURKIEWICZ OFM CAP, ZAŁOŻYCIEL SZKOŁY MARYI**  
– Szkoła może być dobrym

uzupełnieniem formacji wewnątrzspółnotowych. To także możliwość „przewietrzenia” naszych wspólnot, wymiany darów, większej jedności, przyjaźni i współpracy. Szkoła od działalności formacyjnej chce przechodzić do innych działań, misyjnych i charytatywnych. Nie chce zakładać swoich wspólnot. Ma służyć wspólnotom, wspierając ich specyfikę i autonomię. Liderzy wspólnot dołączających do Szkoły stają się współprowadzącymi, członkowie – uczestnikami.

powiedziała o Piotrowi, że jej mąż chciałby raczej „coś zrobić”. – Tak? To niech jedzie na Ukrainę – rzucił zakonnik. To było coś dla komandos. Miejsce akcji: centrum dla uzależnionych w Starokonstantynowie w okręgu chmielnickim. Czas: półtora miesiąca, przełom czerwca i lipca. – Teraz wiem, dlaczego w szkole i na studiach miałem rosyjski. Widzę w tym prowadzenie Pana – śmieje się Sebastian. Ukraińskie centrum dla alkoholików i narkomanów to owoc Szkoły Maryi. Założył je o. Piotr Kurkiewicz. Miejscowi kapucyni oddali na nie część swego klasztoru. Na co dzień centrum kieruje Siergiej Siemida. Przyjechał z Izraela, z filii Szkoły w Hajfie, która skupia tam... protestantów. – Siergiej to Żyd. 16 lat był narkomanem. Urodził się na Ukrainie, a potem wymigrował, ma obywatelstwo izraelskie. Nawrócił się



myte stopy z poskręcanymi paznokciami wywoływały najpierw moje obrzydzenie. Ale gdy zobaczyłem w nim twarz Chrystusa, po kilku dniach wiedziałem, że mogę te stopy ucałować. Albo Rustam. Młody człowiek. Miał problemy z agresją i świeże szwy, bo kolejny raz podciął sobie żyły. Ta agresja mi przeszkadzała. Przyszło mi do głowy, żeby

## Lekcja o szkole

Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła to ruch formacyjny, który ma przygotować świeckich katolików do bycia animatorami w Kościele, zarówno w parafii, jak i w ruchach oraz wspólnotach. Szkoła trwa sześć lat. Każdy rok to cztery sesje: trzy weekendowe (jesień, zima, wiosna) i dwutygodniowa (lato). Centrum Szkoły znajduje się w Karsilowie na Ukrainie, ale Szkoła ma kilkanaście filii. Poza Ukrainą także na Białorusi, w Rosji, Czechach, Austrii, Izraelu i w Polsce. Oprócz rzymsko- i greckokatolickich wiernych w Szkole uczestniczą też prawosławni i protestanci. Szkołę prowadzą kapucyni, ale także inni zakonnicy i księża diecezjalni wraz ze świeckimi liderami wielu wspólnot.

PANORAMA PARAFII. **pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Gorzowie Wlkp**

# Obraz z gazety

W ostatnią niedzielę zeszłego roku **parafia świętowała 25-lecie**, a o jej życiu opowiadało specjalne wydanie pisma „Maksymilian”.

Historię 25 lat na łamach „Maksymiliana” opisała Maria Pawłowska. Sięgnęła nawet dalej, bo już w 1982 r. bp Wilhelm Pluta powołał na nowym osiedlu samodzielny wikariat. Kierował nim zmarły przed sześciu laty ks. Jan Pikuła, który wkrótce został proboszczem parafii z prawdziwego zdarzenia. Narodziła się ona 25 grudnia 1984 roku. Wraz z nią rósł też charakterystyczny kościół, który poświęcono 10 lat temu. Dziś duszpasterstwo 14-tysięcznej wspólnoty prowadzi ks. kan. Ryszard Przewłocki.

## Kościelna mozaika

Redakcja „Maksymiliana” opisuje też kilka parafialnych grup, lecz zastrzega, że nie wszystkie. Po prostu jest ich bardzo dużo. Wiele więc tylko wymieniono: Caritas, KSM, Eucharystyczny Ruch Młodych, Koło Rada Maryja, Apostolat Maryjny, kilkudziesięcioosobowa służba liturgiczna czy duszpasterstwo związków niesakramentalnych. Spośród opisanych znalazły się m. in. Odnowa w Duchu Świętym, Żywy Różaniec, Przyjaciele Paradyża i Wspólnota „Wiara i Światło”. Uwagę zwracają te, które wyróżniają się nawet na diecezjalnej mapie.

## Sport, śmierć i dziewczyny

Od dwóch lat istnieje tu Parafialno-Uczniowski Klub Sportowy „Maksymilian”. Jedyne taki w Gorzowie i okolicy. Jego specjalność to piłka nożna. Trenerzy Krzysztof Gołębiowski, Cezary Król i Andrzej Brzeźowski szkolą niemal 80 wychowanków, którzy grają w ligach orlików, trampkarzy młodszych



Chór parafialny od 13 lat prowadzi organista Wojciech Kuchnowski



Parafialny festyn. Proboszcz (z przodu) i wikariusz grają w jednej drużynie. **obok: „Maksymiliana” redagują ks. Andrzej Paś, ks. Arkadiusz Wiącek i Jadwiga Graczyk**



i starszych. Jak czytamy, klub cieszy się „niekrytą sympatią” proboszcza i wikariusza ks. Piotra Sekleckiego. Nic dziwnego, bo duszpasterze sami lubią grać w piłkę.

Życie jest piękne, ale... się kończy. Przypomina o tym Apostolat Dobrej Śmierci. Zrzesza 120 osób. Wbrew pozorom nie jest to grupa smutna. „To wspólnota nadziei i radujemy się życiem, bo »nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy,

aby żyć«”, píše zelatorka Wanda Krupieńczuk. Nie wiemy, kiedy to nastąpi. Trzeba więc modlić się i czuwać. Bo, jak głosi motto Apostolatu, „dobrze żyć to wiele, dobrze umrzeć – to wszystko”. Jednak na razie żyjemy na ziemi. Czują to zwłaszcza młodzi. A tych w tej parafii jest dużo. „Lubię swoją parafię, zwłaszcza dlatego, że mam fajne dziewczyny w grupie do bierzmowania”, wyznaje 17-letni Mateusz w sondzie „Maksymiliana”.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

**7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00**

Strona internetowa:  
www.kolbe.zgora-gorzow.opoka.org.pl



## Zdaniem proboszcza



– O tę część miasta przed 25 laty zatroszczył się sługa Boży bp Wilhelm

Pluta. Ludowi Bożemu z postugą przyszedł niezapomniany ks. kan. Jerzy Płóciennik wraz ze swoim ówczesnym wikariuszem ks. Janem Pikułą. Oni, dziś już w wieczności, są pionierami powstałej wspólnoty. Gdy budowało się to osiedle, budował się też kościół. Ludzie tworzyli swoje domy, rodziny i swoją parafię. Budowa kościoła bardzo scala ludzi. Wiem to z własnego doświadczenia, bo budowałem kościół w Kostrzynie n. Odrą. To bardzo ważny element duszpasterski. Kiedy ludzie czują, że to jest ich budowa, identyfikują się z żywym Kościołem i parafią. Bp Wilhelm i wspomniani dwaj kapłan i kładli podwaliny pod ten Kościół, który jest żywym organizmem, bo jest w nim Chrystus i my wszyscy jesteśmy tym Kościołem. Tu działa Bóg i są ludzie.

**Ks. Ryszard Przewłocki**

Urodził się w 1953 roku w Zielonej Górze. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1978. Był wikariuszem w Kargowej, Ołoboku i Skąpem oraz w Świebodzinie. Zanim w 2003 roku objął obecną parafię, był proboszczem w Lubnie i Kostrzynie n. Odrą (parafia pw. MB Rokitniańskiej).